

Recenzja rozprawy doktorskiej

Łukasz Knosala, *Medytacja w życiu i twórczości Thomasa Mertona*, Opole 2023, ss. 283 (Promotor: ks. dr hab. Dariusz Klejnowski-Różycki, prof. UO)

Medytacja stała się w XX wieku niezwykle popularną dziedziną kultury duchowej ludzi Zachodu, i do tej pory nią pozostaje. Jej popularność bierze się zapewne z tego, że przekroczyła granice konfesyjności, a w pewnych środowiskach stała się narzędziem terapeutycznym. Ten, tak szeroki wachlarz dziedzin objętych terminem „medytacja”, nie ułatwia badań, dlatego domaga się bardzo ścisłych kryteriów w sensie narzędziowym. Praktyka medytacji, a zwłaszcza jej formy, wynikają z określonego światopoglądu religijnego oraz antropologii, stąd mamy bardzo duże różnice w rozumieniu pojęć oraz rzeczywistości, które podpisuje się pod te pojęcia.

Przykładem mogą być różnice w podejściu do medytacji pomiędzy chrześcijaństwem, a wielkimi religiami Dalekiego Wschodu. Na Wschodzie medytacja jest ściśle związana z technikami oddychania, skupienia, wyciszenia, z różnymi postawami ciała i metodami porządkującymi stany świadomości. W chrześcijaństwie stosuje się techniki jako narzędzia pomocnicze w otwieraniu wyobraźni, umysłu, głównie po to, by uczynić wnętrze człowieka bardziej chłonne i dyspozycyjne na łaskę. Dla chrześcijaństwa zewnętrzne postawy i wewnętrzne dyspozycje mogą pomóc w usunięciu przeszkody, ale nie stanowią bezpośredniej przyczyny oświecenia ze strony Boga. On może się posłużyć techniką, ale może uczynić to też w dowolnym momencie naszego życia, nawet poza kontekstem medytacji. Wszystko, co robi chrześcijanin odbywa się w obecności Boga, w świetle łaski.

Doktorant dokonał w ostatniej części rozprawy próby porównania podobieństw i różnic pomiędzy chrześcijaństwem i zenem, co stało się możliwe dzięki konsekwentnie stosowanej metodzie.

Ocena walorów formalnej strony pracy

Temat rozprawy „Medytacja w życiu i twórczości Thomasa Mertona”, określa zarówno problem badawczy, jak też jego zakres. Problemem badawczym jest fenomen medytacji, a zakres został wyznaczony przez twórczość i życie Mertona.

Struktura pracy, układ i tematyka poszczególnych rozdziałów są następstwem założenia, że medytacja odzwierciedla życie, a życie ma wpływ na kształt medytacji.

Dowiadujemy się również, jaką metodą posługiwał się Doktorant przy redagowaniu rozprawy. Na stronie 37 czytamy, że „Metodą w opracowaniu tematu pracy jest analiza tekstów źródłowych Mertona”. Doktorant opisuje w ten sposób metodę narzędziową do redagowania pracy, a zatem metodę korzystania z tekstów źródłowych, wydobywania podstawowych kategorii i definicji roboczych. Natomiast recenzenta interesuje bardziej metoda teologiczna zastosowana w niniejszej pracy. Metoda teologiczna (zwłaszcza dogmatyczna) określa hierarchię źródeł, sposób korzystania z opracowań i źródeł pomocniczych, wyznacza główne magistrale myśli i jej pobocza, porządkuje hierarchię prawd i wzajemne odniesienie stwierdzeń wynikających z wiedzy potocznej i wiedzy naukowej, wprowadza rozróżnienie pomiędzy wnioskami wynikającymi z objawienia i wiary, oraz wnioskami wynikającymi z wiedzy empirycznej lub pozytywnej, pozwala ustalić stanowisko światopoglądowe badacza oraz ocenić na ile jest to stanowisko obiektywne, a na ile subiektywne.

Metodę teologiczną – jak sędzę - Doktorant przedstawia w sposób opisowy w innym miejscu, określając punkty wyjścia i dojścia w pracy oraz proces analizy i redakcji tekstu: „Temat rozprawy poświęcony jest medytacji w życiu i twórczości [Mertona]. (...) wyjątkowość tematu tej pracy polega na uchwyceniu jego medytacji w kontekście całego życia: dwudziestu trzech lat sprzed nawrócenia, czasu rozeznawania powołania, życia klasztorowego oraz zainteresowania się buddyzmem zen. Rozprawa nie dotyczy więc samego ujęcia chrześcijańskiej medytacji, czy ‘teologii medytacji’, ale raczej dynamicznej wizji medytującego Mertona, która ewaluowała. Stanowi to *clou* pracy, ponieważ pokazuje przejście od człowieka niewierzącego, poprzez nawrócenie i wstąpienie do klasztoru po ‘wychylenie się’ w dialog międzyreligijny. Można by zatem zaryzykować tezę, o ‘trzech Mertonach’, zależnie od okresu życia. Naturalnie widoczny staje się proces ewoluowania medytacji Mertona, od niewiary, poprzez chrześcijaństwo po podróż w stronę zenu” (s. 26). Ten opis traktujemy jako zarys metody, co pozwoli nam w dalszej części recenzji ocenić stopień realizacji przyjętych

założeń. Po wyborze takiej metody należy oczekiwać stylu narracyjno-argumentacyjnego, jako bezpośredniego skutku metody. Rodzi się w tym momencie pytanie, na ile taka metoda będzie skutecznym narzędziem w pracy badawczo-naukowej z zakresu teologii systematycznej? Za chwilę zobaczymy jej efekty.

Do właściwej oceny założeń Autora rozprawy posłuży nam też określenie celu. Na stronie 36 znajdziemy jedno z dwóch wyjaśnień celu: „Praca nie ma za zadanie wskazać na jakąś formę rozwoju medytacji w życiu i twórczości Mertona, chociaż takie wnioski mogą być sygnalizowane, bądź samoistnie się narzucać. Raczej pokazać jedno i drugie, to znaczy wpływ jego życia i twórczości na medytację, ale zarazem wpływ samej medytacji na jego życie i twórczość. Medytacja pod tym względem jest korelacyjna. Z jednej strony historia człowieka wpływa na jego medytację, a z drugiej w takim samym stopniu to medytacja wpływa na życie medytującego”. W kontekście takiego określenia celu i przedmiotu badawczego, rodzi się pytanie: czym się różni medytacja, której znamieniem jest odniesienie do transcendencji, od refleksyjności człowieka dorosłego, rozmyślającego nad sensem życia i przemijania? Czy wyraźnie jest tu określony kontekst religijny? I czy w chrześcijaństwie można praktykować medytację wychodząc z kontekstu pustki aksjologicznej? Czym się różni medytacja od filozofowania? Pytania takie się narzucają w kontekście omówienia pierwszego etapu życia Mertona, kiedy jego refleksja nad życiem nie różniła się od zamyślenia zwyczajnych ludzi nad sobą.

Zgodnie z założeniem wstępnym i przyjętą metodą na rozprawę składają się trzy rozdziały: *Lectio humana* (pierwszy rozdział), *Lectio divina* (drugi rozdział), *Lectio mundi* (trzeci rozdział). Dla uporządkowania treści i skorelowania aspektu podmiotowego i przedmiotowego w opisie medytacji, Doktorant użył łacińskiego słowa *lectio*, które oznacza umiejętność odczytania swojej historii w różnej optyce. Określają one etapy życia Mertona sprzed chrztu, okres życia zakonnego oraz czas późniejszy, którego cechą było zainteresowanie zen i dialogiem międzyreligijnym.

Pierwszy rozdział *Lectio humana*, stanowi bardzo ważny etap dla zrozumienia koncepcji medytacji, którą posługuje się Doktorant jako swoistym narzędziem interpretacji fenomenu. Doktorant wykorzystuje świadectwo Mertona, który dopiero z upływem czasu mógł spojrzeć retrospektywnie na drogę i przyczyny swojego nawrócenia, dostrzegając już w tym okresie Boże ingerencje w jego życiu. *Lectio humana* oznacza spojrzenie na czas sprzed chrztu, w którym brakowało świadomego odniesienia Mertona do Boga, natomiast pewne wydarzenia i konteksty stanowiły już swoiste „nasiona łaski” w duszy. Po nawróceniu, zakonnik był w

stanie zobaczyć w przeszłości pewne próby modlitwy oraz Bożą ingerencję w jego życie. Między innymi medytacja nad pięknem oraz świadectwo ludzi wierzących, były istotnymi czynnikami wzrostu duchowego. Uzasadnione jest takie postawienie problemu, pomimo iż w tym okresie trudno dopatrzeć się świadomych decyzji praktykowania medytacji. Te doświadczenia egzystencjalne pobudzały go i jego umysł, do transcendowania wzwyż, ku Bogu. Według mojej opinii, jako recenzenta, pojęcie medytacji może być tak szeroko stosowane do różnych form refleksji człowieka nad pięknem i sensem świata, jednakże kłóci się to trochę z faktem, że Merton zaczął praktykować medytację świadomie dopiero po nawróceniu.

Drugi rozdział, zatytułowany *lectio divina*, omawia najbardziej owocny etap w życiu modlitewnym Mertona, kiedy „był on w stanie zobaczyć działanie Boga w jego historii”. *Lectio divina* jako podstawowa praktyka medytacji chrześcijańskiej uczy dwóch rzeczy: widzenia Boga w sposób zgodny z Objawieniem oraz widzenia rzeczywistości oczami Boga. Wejście na ten etap duchowej modlitwy jest równoznaczny z nowym sposobem odkrywania życia w jedności z Bogiem. W rozdziale drugim Doktorant poświęca najwięcej uwagi temu, co stanowi fundamentalną kwestię tej rozprawy: „czy to styl życia kształtuje medytację, czy wręcz na odwrót: to medytacja ma decydujący wpływ na życie?” Korelacyjność życia i medytacji stanowi stały element niemalże wszystkich koncepcji medytacji i decyduje o jej wartości pedagogicznej. Człowiek poszukuje wymiernych owoców swoich praktyk, także w obszarze życia religijnego. Jest to najbardziej kluczowe założenie przenikające całą perspektywę pracy, stanowi ona nić przewodnią zarówno na poziomie narracji, jak też na etapie argumentacji. Sam Merton miał ukazać „medytację jako sposób przeżywania w pełni dynamiki życia”.

Po tych rozdziałach dochodzimy do najbardziej skondensowanego pod względem treściowym trzeciego rozdziału rozprawy, zatytułowanego *Lectio mundi*. Tu pojawia się poważny problem badawczy i hermeneutyczny, gdyż po ukazaniu integralności medytacji i życia medytującego Mertona, oraz integralności wewnętrznej, podmiotowej i światopoglądowej, Doktorant wprowadza nas w założenia buddyzmu i medytacji Zen, którym pod koniec życia zainteresował się amerykański trapista. Pojawia się dodatkowa trudność, gdyż problem badawczy poszerza się nagle o nowy paradygmat myślowy, w wyniku wprowadzenia odmiennego od chrześcijańskiego „systemu” pojęć i odmiennej gnozeologii. Zen propaguje agnostycyzm poznawczy na poziomie pojęć i definicji. W takim kontekście, nawet znane nam pojęcia filozoficzne muszą być stosowane w sposób analogiczny. Na stronie 218 czytamy: „Dla zenu nie liczy się kwestia odpowiedzi na pytanie dotyczące tego czym jest ‘ego’, ani kim jest

medytujący podmiot. Próba podania jakiegokolwiek odpowiedzi związana byłaby jedynie ze skomplikowaniem sobie życia. Analizowanie pojęć takich jak osoba należy do świata zbędnych abstrakcji, których zen unika. Osoba związana jest jedynie z działającym podmiotem, ale jedynie w trakcie jego aktywności. Osobę poznaje się więc po jej aktualnym działaniu czy samym bytowaniu. Zen afirmuje życie jako takie, nazwane umownie przez Mertona jako fenomen: ‘takości’, ‘otości’”. Twierdzenia Autora dysertacji o nieprzystawalności obu systemów pojęć, chrześcijaństwa i buddyzmu zen, oraz o agnostycyzmie poznawczym tego drugiego, stoi w sprzeczności z dokładnymi analizami porównawczymi prowadzonymi zwłaszcza w trzecim rozdziale.

Zatrzymamy się właśnie przy tej - jak nam się wydaje – pozornej sprzeczności w samych deklaracjach Mertona i ocenach pana Łukasza Knosali.

Ocena materialnej strony pracy

Rozprawa Łukasza Knosali *Medytacja w życiu i twórczości Thomasa Mertona*, dotyczy dorobku niezwykle płodnego autora, który nie zdążył dokonać systematyzacji swoich poglądów, dlatego niezwykle trudne zadanie scalenia perspektywy badawczej spoczęło na barkach Doktoranta.

Pomimo dużych rozbieżności w pismach Mertona w ocenie i definiowaniu zjawiska medytacji, Autor rozprawy dość dobrze wywiązał się z omówienia intuicji Mertona na ten temat, zwłaszcza intuicyjnie wyczuwanej jedności między buddyzmem zen a chrześcijaństwem. Sądzę jednak, że nie wziął dostatecznie pod uwagę tego, że w samym chrześcijaństwie zachodnim i wschodnim, terminologia dotycząca modlitwy medytacyjnej, nie jest jednolita. W definiowaniu medytacji i kontemplacji różnią się na przykład tradycje karmelitańska, ignacjańska i benedyktyńska. Dla niektórych szkół chrześcijańskich medytacja jest po prostu rozmyślanie nad treściami i prawdami wiary, stanowiąc zaledwie jeden z etapów wprowadzających w kontemplację. Za typowy dla chrześcijaństwa uważa się taki rodzaj medytacji, która jest sposobem wgłębiania się w zbawcze tajemnice, przy czynnym udziale władz duchowych – rozumu, wyobraźni, fantazji, uczuć i woli. Taki rodzaj medytacji Doktorant przyjmuje jako wyznacznik oceny zjawiska medytacji, powołując się przy tym na Katechizm Kościoła Katolickiego. Wybór tej koncepcji medytacji jako modelowej, niestety oddala nas od medytacji zen, która ani nie bazuje na dogmatach wiary, ani też nie posiada koncepcji zbawienia.

Należało raczej wziąć pod uwagę to, że w chrześcijaństwie istnieją trendy medytacyjne, które ujmują „medytację” jako swoiste wewnętrzne skupienie, polegające na braku myśli, obrazów, uczuć. Ta „nieprzedmiotowa” medytacja bliższa jest temu, co w tradycji chrześcijańskiej określamy mianem „kontemplacji”, a z drugiej strony bliższe jest temu, co buddyzm zen uznaje za medytację. Ten zarzut jednak nie zaprzecza faktom, że Doktorant wybierając intelektualno-dyskursywną koncepcję medytacji jako modelową, dobrze sobie poradził z analizowaniem podobieństw i różnic między obu „systemami”.

Doktorant w wielu miejscach zamiennie używa terminów „rozmyślanie” i „medytacja”, zastanawia się nad przedmiotem i podmiotem medytacji, podczas gdy w medytacji zen nie istnieje to rozróżnienie. Recenzentowi utrudniało to właściwą ocenę wysuwanych wniosków przez Doktoranta. W pracach o charakterze interdyscyplinarnym konieczne jest dokonanie hermeneutyki pojęć, gdyż jej brak może się okazać przeszkodą w rozumieniu zjawisk. Często się zdarza, że jednakowo brzmiące pojęcia, mają inny zakres znaczeniowy.

Obok krytycznych uwag, chcę wydobyć na światło niewątpliwe osiągnięcia Doktoranta.

Pierwszym pozytywnym osiągnięciem jest to, że Doktorant pomimo braku wspólnego systemu pojęć pomiędzy chrześcijaństwem i buddyzmem zen, dość precyzyjnie ocenia intuicje Mertona na temat podobieństw i różnic obu „systemów”. Autor rozprawy jest świadomy, że w chrześcijaństwie modlitwa jest wolnym darem Boga, jest łaską, a w zen wszystko odbywa się na bazie sił natury. Mimo tej różnicy dostrzega podobny skutek: medytacja tu i tam, prowadzi do harmonii człowieka z całym światem stworzonym, a nie do wyobcowania, a to dzięki zdolności intelektualno-duchowej człowieka do transcendowania tego, co określone w czasie i przestrzeni. Doktorant zwraca również uwagę na to, że pozytywne mistyczne doświadczenie również osiąga się inaczej w medytacji chrześcijańskiej, a inaczej w medytacji zen. Ponadto, tu i tam w doświadczeniu mistycznym doświadczają się pokój innego rodzaju: w zen jest to odczucie braku cierpienia, a w chrześcijaństwie napełnienie pokojem.

Poprawnie interpretuje też Doktorant sprawę ortodoksyjności Mertona, który poznając sukcesywnie medytację zen, coraz lepiej rozumiał i doceniał mistykę chrześcijańską, a zwłaszcza kluczowe pojęcia, jak: oświecenie, zjednoczenie z Bogiem, jedność świata, niewyraźność i niepoznawalność Boga, doświadczenie nocy ducha i nicości, transcendencja i immanencja, wszechobecność Boga, zamieszkiwanie Boga w duszy, itp. A to znaczy, że Merton nie dokonał prostego utożsamienia „mistyki osobowej” chrześcijaństwa, z „mystyką nieskończoności” buddyzmu zen, pomimo dostrzegania pewnych podobieństw. Autor

rozprawy to wyraźnie podkreśla: „Nie oznacza to jednak, iż o. Ludwik kiedykolwiek odszedł w swojej medytacji od Osoby Jezusa Chrystusa. Właśnie koncepcja przebóstwienia oparta na zmianie ontologicznej poprzez chrzest i dopełniona przez mistyczne zaślubiny z Chrystusem stanowiły dla trapisty pełnię chrześcijaństwa. Wierzący według mnicha z Kentucky nie tyle ma osiągnąć status łaski, ale w wierze stale szukać Boga i nie tyle być chrześcijaninem, co żyć chrześcijańskim stylem” (s. 266).

Najcenniejszym wnioskiem i dobrym owocem wysiłku badawczego Doktoranta, jest ukazanie wkładu mistyki chrześcijańskiej w rozumienie jedności wiary i życia człowieka. Mistyka – wbrew potocznym przekonaniom – nie propaguje dualizmu ducha i ciała, lecz wprost przeciwnie wnosi wizję jedności wiary i życia, oraz medytacji, czynu i samoświadomości. Faktycznie, spotkanie Mertona z zenem doprowadziło go do większego dowartościowania w mistyce chrześcijańskiej owej wizji jedności świata i Boga. Na stronie 263 czytamy: „Merton akcentował za autorem ‘Obłoku’ to, że wiara nie może być zawężana do religijnych aktywności, ponieważ ma stać się stylem życia. Chrześcijanin nie musi dzielić czasu na modlitwę i pracę, ale ma być cały zanurzony w Bogu. Dla o. Ludwika ta intuicja przypominała zen. Dla zen, ale również dla Mertona dzielenie rzeczywistości na aktywność i bierność było czymś sztucznym i niepotrzebnym nawet w przestrzeni modlitwy. Jest to kolejny element, dzięki któremu trapista reinterpretował chrześcijańską wizję medytacji. Tak jak zen nie zawęża się do praktyk, tak chrześcijaństwo nie ogranicza się do religijnych aktów”. Postulat jedności medytacji i życia ze wszech miar wynika z paradygmatu Wcielenia, który określa zarówno logos i ethos chrześcijański, świadomość i życie. We Wcieleniu Bóg połączył świat stworzony i świat niestworzony, materialny i duchowy, świat doskonały i ten rozwijający się ku osiągnięciu pełni. W Duchu Świętym dokonuje się nasze przebóstwienie, a więc aktualizacja tajemnicy Wcielenia i Paschy. Doktorant wykazał się samodzielnością naukową, dobrą znajomością teologii oraz literatury przedmiotu, a także wykazał się umiejętnością tworzenia twórczej syntezy.

Wniosek końcowy

Rozprawa doktorska mgra lic. Łukasza Knosali jest owocem dojrzałej refleksji teologicznej. Należy stwierdzić, że Doktorant potrafi formułować problemy oraz je weryfikować i dawać na nie odpowiedź. Pewne przedstawione przeze mnie uwagi krytyczne, zwłaszcza dotyczące metodologii, w niczym nie umniejszają zdecydowanie pozytywnej oceny dysertacji.

Recenzowaną dysertację oceniam na ocenę bardzo dobrą i uważam, że recenzowana dysertacja spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Dlatego stawiam wniosek o dopuszczenie pana Łukasza Knosali do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

ks. Krzysztof Guzowski

Kicznia, 23.02.2023